

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/214488,Tomasz-Labuszewski-James-Bond-spod-Wolkowyska-Stefan-Pabis-1910-2003.html>
27.02.2026, 09:22

Tomasz Łabuszewski: James Bond spod Wołkowyska. Stefan Pabiś (1910–2003)

Historia Stefana Pabisia pokazuje, że splot dramatycznych wydarzeń może ujawnić w „zwykłym” człowieku zdolności, o które nawet bliscy by go nie podejrzewali. W wolnej Polsce byłby rolnikiem, rzemieślnikiem, budowniczym – społecznikiem wykorzystującym swoje umiejętności dla dobra innych. Los chciał jednak inaczej.

[Armia Krajowa](#) [Konspiracja](#) [Podziemie niepodległościowe \(Żołnierze Wyklęci\)](#) [Wolność i Niezawisłość](#)

03.08.2026



Żołnierze z oddziału BOA i 5 Brygady Wileńskiej AK przed wspólną akcją w Koszalinie; trzeci z prawej Zdzisław Badocha „Żelazny”, 1946 r. (fot. z zasobu IPN)

Stefan Pabiś, mimo że w pewnym momencie stał się jedną z ważniejszych postaci poakowskiej konspiracji na Kresach, nie miał w sobie, przynajmniej początkowo, żadnych zalet na bohatera. Nie był nawet Kresowiakiem z urodzenia. Przyszedł na świat w rodzinie chłopskiej 3 sierpnia 1910 r., w miejscowości Polowa, w powiecie łaskim w zaborze rosyjskim. Miał czterech braci i jedną młodszą siostrę.

Cieśla, żołnierz, sportowiec

Trzeba zaznaczyć, że wychowanie patriotyczne, poza niewątpliwym wpływem domu rodzinnego,

odebrał w polskiej szkole w okresie międzywojennym. Edukację w niej rozpoczął w 1918 r. Rodzina Pabisiów przybyła na teren powiatu wołkowyskiego w 1921 r.

Pierwszym miejscem ich zamieszkania była wieś Długopol w gminie Wołpa w powiecie grodzieńskim. Po czterech latach przenieśli się do Rakowszczyzny na pograniczu z powiatem sokólskim, gdzie rodzice Stefana – Andrzej i Zofia – kupili gospodarstwo rolne. Po ukończeniu szkoły podstawowej Stefan kontynuował naukę w gimnazjum w Wołkowysku. Edukację zakończył jednak po dwóch latach, najprawdopodobniej z przyczyn ekonomicznych.

Zapewne z tych samych powodów w 1926 r. zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego. Służbę odbywał w Słoniemiu w szeregach 80 pp. Tam też ukończył szkołę podoficerską, uzyskując stopień kaprała łączności. Przeszedł do rezerwy ze stopniem plutonowego. Nie wrócił jednak do domu rodzinnego, ale wyruszył w świat, by zdobyć nowe umiejętności i zawód. Trudno się dziwić, że pierwszym miejscem, do którego trafił, była Gdynia – jedna z najważniejszych inwestycji gospodarczych II RP. Tam uczył się rzemiosła cieśli.

Naukę tę kontynuował także później w Toruniu, do którego przeniósł się w 1931 r. W tym samym roku otrzymał zlecenie wykonania budynków gospodarczych w majątku Biskupie w powiecie Ostrów Mazowiecka. Z zadania musiał wywiązać się bardzo dobrze, ponieważ zdobył zawodowy prestiż, a rok później ożenił się z pochodzącą z rodziny drobnoszlacheckiej Eleonorą Werpachowską. Przez kilka następnych lat mieszkał w domu rodzinnym żony w miejscowości Złotki-Stara Wieś. Tam też przyszli na świat jego dwaj synowie – Zygmunt i Tadeusz. Z uwagi na powiększenie się rodziny zdecydował się po raz kolejny pójść własną drogą.

W 1935 r. Pabisiowie przenieśli się do miejscowości Rososzek położonej na terenie Puszczy Świsłockiej, gdzie Stefan założył prywatne przedsiębiorstwo budowlane. Bardzo szybko dał znać o sobie jego talent manualny i koncepcyjny. Dziełem Stefana Pabisia były zarówno budynki gospodarcze (stodoły, spichlerze) i domy mieszkalne (w tym własny, połączony z małym hotelikiem), jak i kościółek, do którego sam wykonał rzeźby, a nawet lokalne mosty. Młody cieśla stał się w okolicy postacią rozpoznawalną i szanowaną. Był człowiekiem o niespożytej wprost energii i wielkiej pomysłowości.

Mierzący niespełna 160 centymetrów, niepozornej postury, był nie tylko tytanem pracy, ale również mężczyzną o żelaznym zdrowiu i wytrzymałości. W ramach dbałości o swoją kondycję fizyczną regularnie ćwiczył biegi długodystansowe. Na zawody jeździł podobno do Białegostoku. Nie palił papierosów i do wybuchu II wojny światowej nie pił alkoholu. Dobrze zapowiadającą się karierę lokalnego biznesmena przerwała jednak agresja niemiecka.

Uciekinier

Stefan Pabiś wziął udział w kampanii wrześniowej – najprawdopodobniej jako żołnierz jednej z jednostek Obszaru Warownego „Grodno”. Swoją szlak bojowy zakończył w oblężonym przez Niemców Lwowie, gdzie garnizon w ramach porozumienia dowództw Wehrmachtu i Armii Czerwonej poddał się ostatecznie Sowieciom.

Po kapitulacji Stefan dostał się do obozu jenieckiego w miejscowości Równe, tylko że oficerskiego. Wcześniej bowiem zamienił się na mundur z jednym ze swoich dowódców. Gest ten, jak pokazały kolejne miesiące, mógł go kosztować życie. Ale on nie zamierzał wcale w tej niewoli pozostać. Już kilkanaście dni później zorganizował swoją pierwszą udaną ucieczkę z rąk komunistycznych oprawców:

„Ja byłem taka nieujarzmiona dusza. Niewola na mnie bardzo źle działała – myślę sobie nie: ja tu dłużej nie mogę być. Skontaktowałem się z jednym podporucznikiem z Baranowicz i umówiliśmy się, że będziemy razem wiać, bo to wszystko, co nam tu obiecują – to nie jest to. To się inaczej zanosi. I pewnego wieczoru zwialiśmy. Pamiętam: deszczyk padał. Parkan tam był drewniany. Wyłamaliśmy sztachety i ja trafiłem na stację kolejową. Tam wskoczyłem na lorę – odkryty wagon, którym przewożone były akumulatory, i dojechałem do Kowla”

- opowiadał po latach.

Wolność, niestety, nie trwała zbyt długo. W czasie drogi powrotnej do domu Stefan zatrzymany został przez patrol czerwonej milicji i odstawiony do obozu zorganizowanego na terenie twierdzy brzeskiej – w byłych koszarach 82 pp. Wkrótce znalazł się w transporcie kolejowym do jednego z sowieckich łagrów, położonych gdzieś na wschodzie. I tym razem nie zamierzał jednak godzić się z losem. Na odcinku pomiędzy Baranowiczami a Stołpcami po raz drugi już zorganizował ucieczkę.

„Pociąg zatrzymał się na stacji. Powiedziano nam, że rano będziemy otrzymywać dokumenty. Następne kłamstwo. Rano – żadnych dokumentów nie ma, a my jedziemy na wschód, mijamy jedną, drugą stację, trzecia stacyjka nazywała się Pogorzelce. I tak sobie mówię – ty, Stefan, nie patrz na nic, tylko zwiewaj, póki czas. Mówię – pomóżcie chłopcy dostać się do okna, bo one nie były zakratowane. [...]. Stałem przez pewien czas na buforze, a później przesunąłem się, czepiając się różnych prętów pod wagon. Kiedy zrobiło się ciemno, zdecydowałem się puścić”.

W październiku 1939 r. udało mu się w końcu dotrzeć do Wołkowyska, gdzie dowiedział się, że jego rodzina wygnana została z domu rodzinnego i przebywa u jego ojca w Rakowszczyźnie. Tuż przed osiągnięciem celu został zatrzymany po raz kolejny przez żołnierzy Armii Czerwonej. Miał bowiem na sobie cały czas mundur Wojska Polskiego. Tym razem uratował go ojciec, który zwyczajnie przekupił miejscowych żołdatów.

W grodzieńskiej konspiracji

Trudno obecnie odtworzyć początki działalności niepodległościowej Stefana Pabisia. Wiadomo z przekazów rodzinnych, że po ucieczce przed aresztowaniem z Rakowszczyzny znalazł schronienie w Waliłach, gdzie pracował w miejscowym przedsiębiorstwie budowlanym. Rzekomo miał kilkakrotnie przeprowadzać ludzi przez niemiecko-sowiecką granicę, a z terenu Generalnego Gubernatorstwa otrzymywać również prasę konspiracyjną – jakiej proveniencji politycznej, nie wiadomo.

Z zachowanych dokumentów Obwodu ZWZ-AK – AKO Wołkowysk wynika, że do organizacji niepodległościowej wstąpił już kilka tygodni po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej – w połowie lipca 1941 r. Przybrał wówczas pseudonim „Stefan”. Wkrótce objął stanowisko dowódcy 3. plutonu w 2. kompanii terenowej kryptonim „Wdowa”, „Bronia” wystawianej przez II Rejon Obwodu Wołkowysk. Podobnie jak w życiu prywatnym, tak i w działalności konspiracyjnej dał się poznać jako doskonały organizator (m.in. odegrał istotną rolę przy pozyskiwaniu broni porzuconej przez uciekających żołnierzy sowieckich oraz budowie bunkrów – służących jako magazyny broni, punkt nasłuchu radiowego, jak i miejsca schronienia dla poszukiwanych żołnierzy polskiego

podziemia niepodległościowego). Brał również udział w szeregu akcji na linii kolejowe Białystok-Wołkowysk oraz w akcji spalenia tartaku w Świsłoczy.

W ramach akcji „Burza” Pabiś zmobilizował swój pluton i razem z 2. Kompanią, dowodzoną przez ppor. Adama Adamonisa „Kła”, uczestniczył w walkach z wycofującymi się jednostkami niemieckimi. „W nagrodę” już na drugi dzień po wkroczeniu Armii Czerwonej (tj. 14 lipca 1944 r.) został zatrzymany tym razem przez NKWD, a następnie przekazany do formującego się w Dojlidach pod Białymstokiem 6. zapasowego batalionu II Armii „ludowego” Wojska Polskiego.

Po nawiązaniu kontaktu z dowództwem AK w Białymstoku, w końcu września 1944 r. Stefan Pabiś zorganizował dezercję z wojska grupy partyzantów (trzecią już od początku II wojny) i powrócił na teren powiatu wołkowyskiego, który prawie w całości znalazł się na wschód od tzw. linii Curzona.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Armia Krajowa, Konspiracja, Wolność i Niezawisłość, Żołnierze Wyklęci

Artykuł